

MAGAZYN HUTNICZY

www.e-mh.eu



BOIMY SIĘ O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Właściciele Grupy Celsa rozpoczęli wycenę hutniczych aktywów. Największą wartość według hiszpańskich mediów ma huta w Ostrowcu Świętokrzyskim, która została kupiona przez Celsę w 2003 roku. Załoga jak i związkowcy obawiają się o przyszłość najlepszego zakładu Grupy i o swoje miejsca pracy. Pytają czy zostaną sprzedani? Kto będzie inwestorem? Odpowiedzi brak. Instytucje finansowe, które przejęły za długi majątek rodziny Rubiralta uspokajają mówiąc, że jest to normalna procedura wyceny majątku i decyzji o ewentualnej sprzedaży całej Grupy lub poszczególnych jej zakładów nie ma.

Przypomnijmy, że we wrześniu ubiegłego roku Grupa Celsa, mająca zakłady hutnicze w Polsce, Wielkiej Brytanii, Norwegii oraz Francji i Hiszpanii została przejęta na mocy decyzji sądu w Barcelonie i przedstawionego planu restrukturyzacyjnego przez wierzycieli – instytucje finansowe: Deutsche Bank, Attesor Capital, SVP i Anchorage. Tuż po formalnym przejęciu hutniczej grupy nowi właściciele zapewniali, że chcą pozyskać inwestora branżowego, który wspomógłby proces restrukturyzacji. Na początku lutego 2024 roku w mediach pojawiły się pierwsze informacje o rozpoczęciu zakrojonego na szeroką skalę audytu i wyceny poszczególnych zakładów wchodzących w skład Celsy. Jednym z nich jest ostrowiecka huta, której wartość szacuje się, na aż 800 mln euro. Strona społeczna jest pełna obaw o przyszłość zakładu i jej pracowników, szczególnie w obecnym czasie dekonunktury na rynku stalowym.



O komentarz do sprawy poprosiliśmy Krystiana Kacugę przewodniczącego Międzyzakładowego Związku Zawodowego Celsa „Huta Ostrowiec”.

„MH”: Panie Przewodniczący. Czy w hucie prowadzona jest wycena majątku?

K.Kacuga: Tak, mogę potwierdzić, że w naszej hucie firma zewnętrzna wynajęta przez nowych właścicieli prowadzi wycenę. Jednak nie mam żadnych konkretnych informacji oprócz tych, z którymi możemy zapoznać się w mediach i Internecie.

Załoga realizuje produkcję zgodnie z założonym planem i spływającymi zamówieniami. Można powiedzieć, że jesteśmy w pewnym zawieszeniu. Nie wiemy jaka czeka nas przyszłość.

„MH”: Krążą pogłoski, że jest kilku zainteresowanych zakupem huty. Czy Panu coś wiadomo na ten temat?

K.Kacuga: Nieoficjalnie mówi się o dwóch, trzech zainteresowanych, ale nie są to potwierdzone i sprawdzone informacje, dlatego też nie chciałbym dywagować na ten temat. Czekamy na decyzje właściciela. Trzeba zdawać sobie sprawę, że wycena to jedno, a rzeczywistość to drugie. Dziś rynek hutniczy kuleje, wszyscy producenci stali próbują przetrwać. Tak więc czas na sprzedaż jest nie najlepszy. Czy ktoś faktycznie nas kupi?

Moim zdaniem tak, bo jesteśmy nowoczesnym zakładem, który produkuje poszukiwane na rynku wyroby stalowe. Nasza huta może więc być łakomym kąskiem dla inwestora branżowego, który zna realia rynkowe i poczeka na zwrot inwestycji.

Przy odpowiedniej polityce Unii Europejskiej hutnictwo może być rentowne, a Huta Ostrowiec może z jednej strony przynosić zyski właścicielowi, a z drugiej dawać pracę oraz życiowe oparcie. Tak więc czekamy, śledzimy sytuację i trzymamy rękę na pulsie

„MH”: Jak Pan mówi możecie być łakomym kąskiem, za który będzie trzeba dobrze zapłacić.

K.Kacuga: Według podanych informacji część zadłużenia Celsy zostało zamienione na udziały dla wierzycieli, którzy pod koniec ubiegłego roku przejęli kontrolę nad Grupą.

W planach było poszukiwanie inwestora branżowego dla całej Grupy, jednak chyba nie jest to takie proste. A jak już mówiłem sytuacja na rynku nie sprzyja takim transakcjom. Wynajęta firma prowadząca audyt i wycenę poszczególnych hut być może przygotowuje grunt pod sprzedaż zakładów w Polsce, Wielkiej Brytanii i Norwegii. Jesteśmy nowoczesnym zakładem i zarazem najcenniejszym aktywem w Grupie. Według mediów hiszpańskich nasz zakład wyceniany jest na 800 mln euro, w Anglii 200 mln euro i w Norwegii 300 mln euro. Łącznie daje to około 1,3 mld euro.

„MH”: Jakie są nastroje wśród załogi Huty Ostrowiec?

K.Kacuga: Czuje się dużą nerwowość. Nikt nic nam nie mówi, a brak informacji ze strony właściciela jest chyba najgorszy. Wielu rzeczy dowiadujemy się z doniesień medialnych. Nie wiemy, które są prawdziwe, a które tylko dywagacjami. Prezes uspakaja i mówi, że mamy normalnie pracować, produkować i czekać na rozwój sytuacji, bo żadnych konkretów nie ma.

Oby nie było tak, że zostaniemy postawieni przed faktem dokonany. Bo tu chodzi o naszą przyszłość. Chcielibyśmy wiedzieć, czy faktycznie będziemy sprzedani, kto jest ewentualnym inwestorem? To pytania, które gnębią wszystkich. Jeżeli będzie nowy właściciel, to czy podpisze z nami jakiś pakiet gwarancji pracowniczych, jak było to podczas sprzedaży Huty Ostrowiec Celsie te ponad 20 lat temu. Pytań jest wiele, aż za wiele, a na dzień dzisiejszy nie ma żadnych konkretów. I to jest w tym wszystkim najgorsze i potęguje strach.

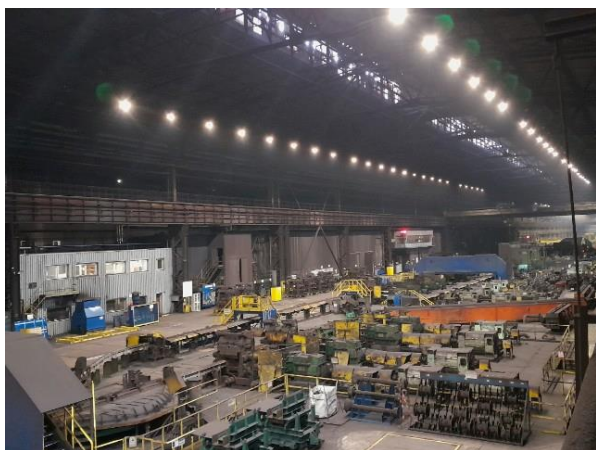
„MH”: Przez ostatnie 20 lat hutnicy mogli spać spokojnie, a Celsa Huta Ostrowiec była cenionym pracodawcą.

K.Kacuga: Będąc pod skrzydłami Celsy mieliśmy gwarancje pracy i stabilnego wynagrodzenia. Huta jest cenionym pracodawcą, który zatrudnia około 1250 hutników, do tego dochodzą jeszcze pracownicy firm zewnętrznych, które świadczą usługi na rzecz huty. Huta z punktu widzenia miasta to strategiczny zakład, dający oparcie hutniczym rodzinom, ale także płacący podatki do budżetu Ostrowca.

Przez te owe 20 lat rozwijaliśmy swoją produkcję. Jednym z przykładów inwestycji prorozwojowych i wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom rynku jest uruchomiona w 2023 roku zbrojarnia prętów. Liczymy, że po uruchomieniu środków z Krajowego Planu Odbudowy rynek ożywi się, będziemy mogli wykorzystać nasze moce wytwórcze oraz tę nową zbrojarnię.

„MH”: Huta to dwa ciągi produkcyjne: Zakład Wyrobów Walcowanych oraz Zakład Wyrobów Kutyh. Ten drugi od pewnego czasu kuleje. Nie obawia się Pan, że zostanie on po analizie ekonomicznej zamknięty?

K.Kacuga: Taka obawa zawsze jest. Dlatego też chcielibyśmy wiedzieć, kto będzie ewentualnym właścicielem i jakie będzie miał plany wobec naszej huty. Zakład Wyrobów Kutyh faktycznie przeżywa problemy związane głównie ze spadkiem zamówień. Spowodowane jest to chociażby kupowaniem takich produktów z krajów trzecich, głównie Chin. Do tego dochodzą wysokie ceny energii elektrycznej, które są w Polsce znacznie wyższe aniżeli u naszych zachodnich sąsiadów. Nie mówiąc tu o krajach trzecich.



Huta ma wypracowaną renomę. Dlatego też nie wyobrażamy sobie, aby ten ciąg mógłby być zamknięty. Chcielibyśmy, aby ewentualny inwestor kupił całą hutę i utrzymał zarówno pracę walcowni jak i kuźni. To dla nas bardzo ważne, aby nasza huta została w całości, jednym integralnym zakładem, tak jak jest to do tej pory. Jeśli przyjdzie taka potrzeba to oczywiście jako strona związkowa będziemy o to walczyć.

„MH”: Jak Pan ocenia sytuację na rynku stali w skali Polski oraz całej Europy?

K.Kacuga: O przyszłości hutnictwa w Polsce oraz Europie zadecyduje postawa polityków w Brukseli. To oni muszą zrozumieć, że sektor stalowy jest ważną gałęzią gospodarek poszczególnych państw i powinniśmy go za wszelką cenę bronić.

To, że w ostatnich latach zamówienia spadły, jest odzwierciedleniem sytuacji na rynku hutniczym i zalewania go stałą nieobarczoną opłatami środowiskowymi lub nawet dotowaną przez dane państwa. My produkujemy stal ze złomu w dwóch piecach elektrycznych, czyli jesteśmy przedsiębiorstwem zdekarbonizowanym i spełniającym założenia unijnego zielonego ładu.

Niestety złom z Europy jest w tysiącach ton wywożony, przetwarzany i wraca do Unii w postaci gotowych wyrobów. Ten proceder powinien być jak najszybciej ukrócony poprzez unijne zakazy.

Codziennie tracimy zielony surowiec, bez którego transformacja hutnictwa będzie bardzo trudna. Wiele firm hutniczych chce zdekarbonizować swoją produkcję poprzez przejście na piece elektryczne. Złomu na rynku może zacząć brakować i ceny poszybują w górę. Wówczas może być za późno na ratowanie czegokolwiek.

„MH”: W wielu zakładach podpisywane są porozumienia płacowe. Jak wygląda sytuacja w Celsie „Huta Ostrowiec”?

K.Kacuga: Rozmowy płacowe są zaplanowane na maj. Jednak trzeba zdawać sobie sprawę, że przy obecnej, złożonej sytuacji właścicielskiej będą one bardzo trudne. Do tego dochodzi słaba sytuacja na hutniczym rynku. Niestety poprawy nie widać. Pokładamy duże nadzieje w inwestycjach realizowanych z pieniędzy z KPO. Jednak hutnictwo może odczuć to dopiero w III, a może i IV kwartale bieżącego roku.

Tak więc najbliższe miesiące będą ciężkie. Może się okazać, że w maju będziemy mieli nowego właściciela, z którym przyjdzie nam negocjować podwyżki. Z natury jestem optymistą i mam nadzieję, że Huta w Ostrowcu Świętokrzyskim przetrwa te zawirowania i będzie się rozwijać. Mamy bardzo dobrych, doświadczonych i oddanych hutników oraz bogatą historię sięgającą pierwszej połowy XIX wieku.

„MH”: Dziękuję i życzę powodzenia w obronie miejsc pracy.

Przemysław Szwaigierczak